

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

8. posiedzenie 1. sesji 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 1. Marca 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Pismo c. k. Prezydium Namiestnictwa z uwiadomieniem o dniu zamknięcia sesji sejmowej. — Interpelacya p. Hoszarda do c. k. Komisarza rządowego co do opuszczenia podatków dotkniętym klęską mrozów na Powiślu. — Interpelacya p. Rogawskiego do c. k. Komisarza rządowego w sprawie reorganizacyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego. — Sprawozdania komisji weryfikacyjnej. — Wybór p. ks. Guszalewicz a zgodnie z wnioskiem komisji bez dyskusji uznany za ważny. — Wniosek komisji o uznanie wyboru p. Cieńskiego. Poprawka ks. Pawlikowa o odroczenie decyzji o tym wyborze niedostatecznie poparta — Wybór p. Cieńskiego za ważny uznany. — Wybory pp. Kosińskiego, Zynczaka, ks. Ditricha, Słupczego i Polanowskiego zgodzie z wnioskiem komisji bez dyskusji uznane za ważne — Petycje słuchaczy uniwersytetu Lwowskiego o zaprowadzenie wykładów w językach krajowych odesłane do Wydziału krajowego. — Wniosek p. Rogawskiego o odesłanie niezadowolonych petycyj do Wydziału krajowego przyjęty. — Złożenie przyrzeczenia miasto przysięgi ze strony nowych posłów. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 $\frac{1}{2}$ przed południem.

Obecnych posłów: 130.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki.

Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta protokół z 7. posiedzenia z dnia 28. Lutego 1867. roku).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 1. Marca 1867.:

49. Szajnok Teodor i Bendit Liss, przez posła Hönigsmanna, o uwolnienie od dodatków krajowych nowo wybudowanych przez nich domów we Lwowie.
50. Gmina Sokolniki, przez posła Pfeiffera, z prośbą wniesioną przez tamtejsze żywieli podżuków o podwyższenie zapłaty za pielęgnowanie tych dzieci, zmniejszonej uchwałą Wydziału krajowego.
51. Dwory i gminy naddunajeckiej okolicy, należącej dotychczas do powiatu Ciężkowice, przez posła Żuka-Skarszewskiego, o zarządzanie, aby tę część powiatu, tak pod względem administracyjnym jak i sądowym

czym, od Ciężkowic odłączono a do Nowego Sącza przyłączono.

52. Dwory i gminy Niegowice, Marszowice, Kłęczane i inne okoliczne, przez posła Hoższarda o przydzielenie ich do powiatu Bochnia.

53. Gmina Burezyce, przez posła Grossa, o wyłączenie jej z powiatu Rudki a przydzielenie do powiatu Sambor.

54. Dwory i gminy Dubiecko, Ruskawieś, Drohobyczka, Bachorzec i Potłubowa, przez posła ks. Stępka, o pozostawienie urzędu powiatowego w Dubiecku, lub o przyłączenie ich do powiatu Przemyśl.

Następuje pismo Wys. Prezydium Namiestnictwa, które złożone zostało do łaski marszałkowskiej (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 18. b. m. ma nastąpić zamknięcie bieżącej sesji Sejmiku galicyjskiego 2. Marca b. r.

Oczem mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Księcia celem stosownego dalszego zarządzenia.

Racz Jaśnie Oświecony Książę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.“

We Lwowie 28. Lutego 1867.

Gołuchowski.

Teraz następują dwie interpelacye złożone do łaski marszałkowskiej i opatrzone dostateczną liczbą podpisów.

Pierwsza interpelacya do pana Komisarza rządowego brzmi (czyta):

„Interpelacya do W. Pana Komisarza rządowego.

W Maju roku zeszłego zrzędziły mrozy w okolicach nadwiślańskich znaczne szkody w zasiewach. Rozporządzeniem z dnia 3. Września 1866. do l. 37.197 nakazało Ministerstwo Finansów dochodzenie szkód z urzędu, w celu odpisania poszkodowanym podatków.

W niektórych powiatach przeprowadzono likwidacye częściowo, w innych zaś, mianowicie w Niepołomskim, pomimo iż wiele gmin i obszarów dworskich podania o to na piśmie do urzędu powiatowego zaniósło, nic nie zrobiono, a nigdzie poszkodowanym podatków dotąd nie odpisano.

Zapytuję więc pana Komisarza rządowego:

I. Czy Wysoki Rząd nie odstąpił jeszcze od myśli odpisania podatków poszkodowanym owemi mrozami?

II. Co czynić zamysła aby w tem wypadku czynności urzędów powiatowych ujednostajnić i przyspieszyć?

Lwów dnia 1. Marca 1867.

Franciszek Hoższard.

Pan Komisarz rządowy. Proszę o głos. Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Pan Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednym z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki. Druga interpelacya także wystosowana do pana Komisarza rządowego brzmi (czyta);

„Interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Uchwałą sejmową z dnia 15. Stycznia 1866. roku, Sejm nasz podniósł i uznał konieczność reorganizacyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego a sprawozdanie komisji nad tym przedmiotem, jakoteż i obrady sejmowe wykazały tak potrzebę jako i nagłość tej reorganizacyi pod względem zasilenia upadającego kredytu ziemskiego.— Następnie na posiedzeniu sejmowym w dniu 17. Kwietnia 1866. r. odbytem, sprawa ta w uzupełnieniu poprzedniej uchwały podjęta, wywołała nową w dniu tym zapadła sejmową uchwałę: „ażeby reorganizacya Instytutu kredytowego galicyjskiego przeprowadzoną była stanowczo, lub temczasowo dla Galicyi i Krakowa, z zachowaniem wolności przystąpienia dla właścicieli dóbr tabularnych Bukowiny, i z zastrzeżeniem praw nabytych osób trzecich.“

Przy rozprawie zaś w Izbie nad tym przedmiotem ówczesny Komisarz rządowy pan radca Possinger wypowiedział, iż „jeżeli Wysoka Izba w tym samym duchu jak to komisya oświadcza wypowie swoje zdanie — Rząd natychmiast przystąpi do ostatecznego uregulowania tej sprawy.“ Życzeniom pana Komisarza rządowego stało się wtenczas zadosyć powołaną a przez komisya przedstawioną uchwałą, mimo tego jednak nie spełniły się słowa pana Komisarza rządowego, gdyż oczekiwana przez kraj reorganizacya Towarzystwa kredytowego nie nastąpiła.

Ta okoliczność była w dalszym ciągu powodem do wniesienia na dniu 6. Grudnia 1866. r. za pośrednictwem posła Laskowskiego petycyi do

Sejmu, przez dyrekcję galicyjskiego Towarzystwa kredytowego podanej — o przyspieszenie sprawy reorganizacji Instytutu kredytowego.

Obradujący Sejm w dniu 14. Grudnia 1866. r. nad tą petycją uchwalił, aby ją „odesłać do Wys. Prezydium c. k. Namiestnictwa ze szczegółniejszym poleceniem przyspieszenia reorganizacji galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.

Gdy jednak pomimo tylokrotnego podejmowania przez Sejm tej nader ważnej dla podniesienia u nas ziemskiego kredytu sprawy, zamierzona reorganizacja Towarzystwa kredytowego dotąd nie otrzymała zatwierdzenia rządowego, mam przeto zaszczyt zapytać pana Komisarza rządowego:

1. Jaki jest obecnie przebieg tej sprawy, lub też jakie są istotne przeszkody wstrzymujące Rząd od zatwierdzenia uchwały Sejmowej z dnia 17. Kwietnia 1866. r.?

2. Czyliby Wys. c. k. Namiestnictwo nie zechciało ze swej strony poprzeć na nowo u Władzy Państwa potrzebę kraju naszego w tym względzie, celem przyspieszenia w myśl uchwały sejmowej z dnia 14. Grudnia 1866. r. reorganizacji galicyjskiego Towarzystwa kredytowego — aby ta po utrzymaniu rządowego zatwierdzenia jak najprędzej mogła wniknąć w życie.“

Lwów dnia 1. Marca 1867. r.

K. Rogawski,
poseł Jasielski.

E. Szumańczowski. — Rutowski. — L. Borkowski. — Ks. Morgenstern. — Ks. Dittrich. — C. Haller. — J. Kamiński. — J. Pajczkowski. — A. Bocheński. — Ks. Stępek. — Z. Skarszewski. — J. Jabłonowski. — Cieński. — F. Paszkowski. — Agopowicz. — W. Łoś. — Hubicki. — Kozłowski. — Niezabitowski. — K. Fihauser. — Seidler.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tę interpelację będę miał honor na najbliższem posiedzeniu odpowiedzieć, gdy zasiągnę wiadomości co do tej sprawy.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego, to jest do sprawozdania komisji o weryfikacji wyborów. — Kto ma głos? Poseł Zbyszewski ma głos.

Poseł Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich, powiatów Dolina, Roźniatów i Bolechów.

Wyborców było 160, w głosowaniu brało udział 148, większość absolutna 75. Ks. Jan Guszalewicz, katecheta gimnazjalny we Lwowie, otrzymał głosów 100.

Przy wyborze tym zaszły następujące uchylenia.

1. We wszystkich gminach powiatu Bolechów, prowadzono wbrew wymogom §. 42. ord. wyb. tylko pojedyncze wykazy głosowania na wyborców.

2. W tym okręgu wyborczym w przeważnej ilości gmin wpisano do list prawyborców dowolną liczbę opodatkowanych §. 13. ord. wyb. Okoliczność ta według powziętej już przez Wys. Sejm uchwały, przy unieważnieniu wyboru posta z okręgu Busk, Kamionka, Olesko, byłaby dostateczna do unieważnienia obecnego wyboru, gdyby nie ta przy wyborze niniejszym zachodząca okoliczność, iż we wszystkich prawie gminach wyborcy jednomyślnie wybrani byli — w skutek czego nielegalność ta, na wybór wyborców stanowczo nie wpłynęła.

3. Nielegalnie zostało wybranych 22 wyborców, ponieważ nie byli prawyborcami, z tych brało udział przy głosowaniu 18, i wszyscy oddali głosy za ks. Janem Guszalewiczem.

Potrąciwszy te nielegalne głosy od całej ilości głosów za ks. Janem Guszalewiczem oddanych, okazuje się iż tenże otrzymał głosów legalnych 82, zatem o 7 głosów nad większość prawem wymaganą.

4. Przy oddawaniu głosów, nie odbierano od wyborców wbrew §. 40. ord. wyb. kart legitymacyjnych, z wyjątkiem jedynie tych, które przez pełnomocników z §. 14. ord. w. w uprawnionych głosowali. Nielegalność ta jakkolwiek ważna usunięta jest jedynie tą uwagą komisji w protokóle wyborczym zapisaną, iż wyborcy byli zaopatrzeni w karty legitymacyjne.

5. Przeciw wyborowi tego posta założono dwa protesty, jeden dwoma, drugi dwunastoma podpisami opatrzone — między którymi jest 10 imion wyborców.

Protestujący żalą się, że wybór posta nie był wolny, i odbył się pod naciskiem i terrorem gr. kat. księży, którzy w dzień wyboru jak najliczniej ze wszystkich trzech powiatów z całą hierarchią cerkiewną, t. j. z diakami, starszemi braćmi cerkiewnymi i nauczycielami trywialnemi w Dolinie się stawili.

Przed głosowaniem zabrali wszystkich wyborców na nabożeństwo do cerkwi. poczem prze-

mawiał do nich na cmentarzu ks. dziekan Bużycki, obrazając inne stany społeczeństwa zniewagą oraz oświadczając, że wszystko co nie księdzem lub chłopem, wrogiem ludzkości jest, przyczem zalecał jednogłośnie wybór ks. Guszałewicza.

Po tem kazaniu podzielono wszystkich właściańskich wyborców na pojedyncze falangi, które postawiono pod dowództwo r. g. księży, którzy ich więcej nie opuszczali, im ciągle imię Iwana Guszałewicza w pamięć wbijali i aż do sali wyboru odprowadzili.

Nawet w sali ci agitatorowie każdemu wyborcy ks. Guszałewicza na posta wciskali, tak bezpośrednio jakoteż i pośrednio, przez pogardliwe wyzywanie tych wyborców, którzy innemu kandydatowi swój głos dali, nazywając ich Lachami. Agitację tę tak dalece posunięto, że niektórzy księży gr. kat. jak ks. Kisilewski, paroch z Strutyna wyżnego, nawet aresztem groził tym wyborcom, którzyby ks. Guszałewiczowi swego głosu nie dali.

Proszą zatem, ażeby wybór ten został unieważniony.

Drugi protest do L. W. 1664/67 zanieśli Michał Ilnicki, wyborca z wirylnym głosem, i Bazyl Borkiewicz.

W sali wyborczej, księży r. g. i. t. p. utworzyli szpaler i każdemu wyborcy, który się przez nich przeciskać musiał, domawiali, Guszałewicz! bratczyku nasz, bośmy propały. Wielu wyborców do głosów się nie docisnęło, bo ich księży bili. Nareszcie utrzymują, że księży r. g. nawet i pieniądze wyborcom rozdawali, i stawiają finalnie zadanie, żeby wybór tego posta unieważnić.

Protesta te, jakkolwiek przedstawiają jaskrawo odbyte przez księży obrządku greckiego agitacje, zawierają właściwie tylko dwie okoliczności, któreby na uwagę Wys. Izby zasługiwały, mianowicie pierwsza, iż ks. Kisilewski opierających się wyborowi księdza Jana Guszałewicza czynnie znieważył, a

powtórę, wielu wyborców do głosowania się nie docisnęło, bo ich księży bili.

Co do pierwszej okoliczności dokładny przegląd listy wyborczej udowadnia, iż wzmiankowani osobiście dwaj znieważeni nie byli wcale wyborcami, wypadek ten przeto nie mógł wpłynąć na wybór posta, i w razie najgorszym jedynie pod prawo karne podpada.

Zaś co do drugiej okoliczności, niczem z resztą nieudowodnionej, komisya już dla tego żadnej nie przywiązuje wagi, ponieważ nawet przypuszczać nie podobna, aby tak szanowny stan jak jest stan duchowieństwa, do podobnych czynnych znieważen rękę mógł podawać. Z resztą powołany w protęście wyborca Bazyl Popiel, który jakoby z tego powodu nie głosował, do wniesionych protokółów wcale nie przystąpił.

6. Podczas wyboru samego wniesiony był nareszcie nie protest przeciw wyborcy ks. Janowi Trembickiemu członkowi komisji wyborczej, który atoli przez komisję wyborczą, do tego z ustawy §. 38. i 22. st. kr. uprawnioną, jako spóźniony nie został uwzględniony.

Ponieważ więc niedokładności przy wyborze ks. Jana Guszałewicza zasła nie są tak istotne, aby w myśl obowiązującej ust. wyb. wybór ten musiał być unieważniony; ponieważ nadto ks. Jan Guszałewicz przy wyborze otrzymał dostateczną ilość głosów legalnych, przeto komisya wnosi o uwaznienie tego wyboru.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór ks. Guszałewicza za ważny uznany.

Posel Zbyszewski (czyta):

Okręg wyborczy gmin wiejskich w powiecie Horodenka i Obertyn: wyborców 152, głosowało 149, absolutna większość 75, i tyleż głosów otrzyrnał pan Ludomir Cieński. Komisya wyborcza przypuściła do głosowania 3 dzierzawców powiatu Obertyn, zaopatrzonych w karty legitymacyjne. Jakkolwiek ustawa na zeszlorocznej kadencji sejmowej w tej mierze uchwalona według najwyższego postanowienia, w Wysokiej Izbie dnia wczorajszego odczytanego, uzyskała sankcję Monarchy, głosy te jednak jako nielegalne od ogólnej liczby głosujących odciągnięte być muszą. Po dokonanych wyborze wytknął komisarz rządowy niektóre głosy jako nielegalne, a mianowicie prócz 3 dzierzawców nieuprawnionych do głosowania, głos J. Pańków, wyborcy z Czartowca, ponieważ w liście zapisany jako opiekun małoletnich; głos Michała Stadnika z Czartowca, dalej Semena Podpryhory i Dominika Szawagi z Harasymowa; głosy J. Hudymy z Niezwisk i głos Michała Łukasiewicza z Bałakarówki, a to z powodu, iż wyborców tych nie było ani w spisie podatujących ani prawybor-

ców. Co do wytkniętych przez komisarza rządowego głosów należy jednak uczynić zarzut, iż J. Pańków, który głosował przeciw Cieńskiemu, wpisany do listy prawyborców 2 razy, a to raz jako opiekun a drugi bez wszelkiej uwagi, nie można tedy z pewnością utrzymywać, jakoby nie był uprawniony. Prócz głosów nielegalnych przez Komisarza rządowego wytkniętych, wypada potrącić dalsze nielegalne głosy, mające swe przyczyny w nieformalności zaszytych przy wyborach wyborców, jakoteż posta. W wielu bowiem gminach powiatu Horodenka i Obertyn nie zachowano przy układaniu list prawyborców postanowień §§. 13 i 27. sejmowej ordynacji wyborczej w niektórych gminach głosowało wiele nieuprawnionych, czasem mniejsza ilość uprawnionych, nizeli wedle ustaw do głosowania przypuścić należało. Skutkiem tej nieformalności wybierano nieuprawnionych na wyborców, a niektórzy wyborcy nie otrzymali absolutną większość legalnych głosów. W kilku gminach powiatu Obertyn nie uzupełniono list prawyborców w myśl ministeryalnego rozporządzenia z 6/4. 1850. — a przeto nchyłono wielu od głosowania.

W niektórych gminach obrano na wybór osoby, które nie były prawyborcami, lub były uprawnione do głosowania w kole większych posiadłości. Po zbadaniu list wyborców i wykazu głosowania okazuje się, iż wybrano nielegalnych 29 wyborców, z których 9 oddało głos na Ludwika Cieńskiego. Odliczając J. Pańków, którego głos za ważny uznanym być powinien, okazuje się nielegalnych głosów 28, których potrąciwszy od ogólnej liczby głosujących 149, pozostaje 121, absolutna większość 61. Pan Ludwik Cieński otrzymał legalnych głosów 66. Przeciw temu wyborowi wniesiono 2 protesta. W pierwszym przytoczono:

I. że na korytarzu przed lokalem głosowania było wielu agitujących za wyborem Cieńskiego, którzy wyborców tak dalece obalamucali, że ci nie wiedzieli za kim mają głosować;

II. że lokal był za mały;

III. że naczelnik powiatowy, pełniący obowiązki komisarza wyborczego, nie powołał żadnego Rusina do komisji wyborczej;

IV. że do sali głosowania puszczano Rusinów tylko pojedynczo;

V. że po głosowaniu wyborców przypuszczono także 3 dzierżawców do głosowania nieuprawnionych;

VI. że przypuszczono wielu nielegalnie wybranych do głosowania, chociaż komisja o tem wiedziała;

VII. iż od głosujących na Jakowczuka żądano dokładnego wymienienia imienia i nazwiska, czego od głosujących na pana Cieńskiego nie wymagano.

Protest drugi jest mniej więcej powtórzeniem okoliczności z protestu pierwszego, do których protestujący dodają, że 1 z wyborców zostaje pod śledztwem karnem, więc głos jego nieważny. Że wdowa Tekla Hlaicka z Obertyna głosowała nielegalnie przez pełnomocnika; że głosowanie 3 dzierżawców odbyło się po zamknięciu aktu głosowania, nakoniec że w powiecie Obertyn sporządzono listę prawyborców tylko w 1 egzemplarzu.

Okoliczności wprowadzone w proteście pierwszym o agitacjach po za lokalem głosowania i za szczupłym lokalu do wyborów, o przypuszczaniu wyborców nie są udowodnione, lecz uadto nie są tego rodzaju, iżby mogły wpłynąć na rezultat wyborów. Okoliczność dalsza, jakoby komisarz wyborowy nie powołał do składu komisji żadnego Rusina niezasługuje na uwagę, ponieważ ordynacja wyborcza nie stanowi, ażeby przy składzie komisji uwzględniane były wyznania religijne, lecz ażeby komisja z grona wyborców była złożoną. Wspomnąć jednak należy, że komisarz wyborczy powołał do składu komisji ks. Lewickiego obrz. gr., a wyborcy obrali do składu komisji 2 włośc., którzy równie należyć mogą do wyznania gr. kat. Zarzut jakoby komisja nielegalnie do głosowania przypuszczala obranych wyborców do głosowania nie jest uzasadniony, ponieważ komisja nie jest uzasadniona, nie ma prawa sprawdzać pojedynczych wyborców, tylko przeprowadzić wybór posta. Okoliczność, iż komisja wymagała wyraźnego wymienienia nazwiska, jeśli kto głosował na Jakowczuka, uzasadniona jest na §. 41. sejmowej ordynacji wyborczej, i była nawet w interesie tych wyborców, tembardziej że w wykazie głosowania znajdujemy istotnie oddany głos na Jakiwa bez bliższego określenia osoby.

Głosowanie 3 dzierżawców nie odbyło się wszakże po ukończonym akcie głosowania, jako protest drugi utrzymuje, lecz po głosowaniu poprzedzonym wpisanych, i to przed ogłoszeniem zamknięcia głosowania przez przewodniczącego, jak protokół wyborczy poświadcza.

Głos 1 wyborcy, który wedle protestu 2go ma być poszlakowanym o zbrodnię, potrącono

wyżej jako nielegalny, z powodu iż ten wyborca nie jest uprawnionym do głosowania w okręgu wyborczym gmin wiejskich. Głos Tekli Ilnickiej uprawnionej z mocy §. 14. ordynacyi wyborczej do głosowania — oddany przez pełn mocnika — jest ważny w myśl ustawy krajowej z 20./9. 1866. Okoliczność, jakoby w powiecie Obertyn sporządzono tylko pojedyncze listy prawyborców, jest wedle aktów nieprawdziwą.

Ponieważ więc protesta nie zawierają żadnych takich okoliczności, któreby na legalność wyboru tego stanowczo wpłynąć mogły; ponieważ nadto jak już wykazano p. Ludomir Cieński otrzymał jeszcze 5 głosów legalnych nad absolutną większość, wszystkich obecnych legalnie wybranych wyborców, przeto komisya wnosi: „o uznanie tego wyboru za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Ks. Pawlikow ma głos.

Posel ks. Pawlikow. Na moi ruki były tii dwa protesta wneseni, na kotri pan referent zwernuw uwahu Wysokoj Pałaty. Zdaje my sia szczoeb ne wse jeszcze tak dokładno wyjasneno, abym mich zo wsim ze sprawozdaniom komisyi sia zbodyty. Imenno pan referent wspomynaw, ze mowłeno o złożeniu komisyi wyborczej, ze żelowały sia protestujucziji, szczo zadnoho Rusyna ne wybrano, szczo odnako ne uwzhladniaje sia toho, poneze po narodowostiam nekoneczne wybyraty treba do komisyi, a druhe, ze tam był ks. Lewicki iz Obertyna.

Ate bo pan referent w tim protesti znajde szczo załujut sia protestujucziji, jakoby takoj komisya ne wyszła z wyboru samych wyborciw, tylko ze naczałnyk p. Zajączkowski sam wybrał ciu tuju komisiju.

Po paragrafi dotycznom należyt sia naczałnykowy wybyraty ino troch człeniw, bo czetyroch wybyrajut sami wyborci, a komisya wyberaje z pomuze sebe predwodytela.

Odnakze jest protest, to treba persze skonstatowaty fakt az na mistcy i ślidyty, czy istyno było takie nadużytyje, czy hulo tu samowołyje p. naczałnyka, czy komisya była czy ne była po prypysam sostawłena. Bo jesły było takoje samowolije p. naczałnyka, to powynno ouo buty skonstatowano i na nim ukarano.

Druhe ne czuwjem o zakińczeniu wyboru seho.

W protesti stoit, ze wybory były sowerszene po hodyui perszój skińczeniu, i pan naczał-

nyk tohdy wyjszoł i skazał, ze wybir jest skińczenyj i nastupyło skrutynijum.

Jesły pan naczałnyk wystupyw i ohołosyw wybir sowerszennym, to ne znaju dla czoho mohły jeszcze piznijsze wybyraty, jak to czytuje sia w protesti. A imenno oden gospodar z Żukotyńa, druha jakaś pani z okołyci i try czy cztery hołosy tych kotri piznijsze prychodyły. O pił do czetwertoj ohołoszeno wybir pana Cieńskaho zdiłanyj.

Otze jesłyby to tak buło, słyby jeszcze i po zakluczeniu wyboriw hołosy sia dawaly, toby toje nesłuszne buło, bo majemo paragraf, ze po zakluczeniu hołosy prynymaty nemoż, a ino jesły kto na wozwanije ne stawytsia na czas. to na kincy, oduako przed zakluczenyjem hołosowania, hołos swij widdaty moze. Ate jesły, jak w protesti stoit, ze napered ohołosyw pan komisar po hodyni perszój, ze jest skińczeno hołosowanie, a po skińczeniu jeszcze dawaly, sia hołosy kotri nawedenii sut' w protesti, na toj czas ne był nikto w prawi tii hołosy widbyraty.

Trete: ne czuwjem takze wspomynki o tim, ze w toj komisyi, kotra dowolno była sostawłena, maw uczastije oden, kotrij wedla §. 17. nesposoben hołosowaty, poneze stoit pod inkwizyciju za pokalichenie, mymo toho hołos jeho był pryniaty, i on nawet czerez naczałnyka był poklykanyj do komisyi.

Wsi tii okołycznyoty zpowodowały mene, ze uważaju tuju riez na tim punkti, ze toj wybir w najtuczszom razi uważaty powynnyśmo za systowanyj doty, — dokyby w tom wzhladi śledztwo ne buło pereprrowadzene.

Otze jesłyby sia okazało, ze nawedeniji okołycznyoty w protesti sut' ne prawdywi sowerszenno, to w každoj miri uważaty toj wybir za waznyj. a jesły by ślidstwo okazało, ze w tim protesti sut' prawdywi fakta, to tohdy by wybir uneważnyty.

Tomu ne mohu zhodyty sia z komisyjeju, ino proponuju, aby toj wybir zasystowaty a izslidowanija taktiw w protestach nawedenych zadaty.

Marszałek. Ks. Pawlikow żada, aby wybór zasystować.

Posel ks. Pawlikow: 'Tak jeśt', proponuju, aby o wybori sprawu zasystowaty, aż doki śledztwo ne okaże i ne widpowist' na wsi punkta, abyśmo o waznyoty wyboru abo neważnyoty wyreczy mohły.

Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia — kto go popiera, zechce wstać. Nie jest poparty, bo tylko siedm głosów jest popierających.

Posel hr. Golejewski ma głos.

Posel Golejewski: Ja się zapytuję czy jest poparty, bo jeżeli nie jest to nie ma na co odpowiadać.

Marszałek. Nie — nie jest poparty.

Posel Golejewski. Więc ja cofam mój wniosek, jaki miałem postawić.

Marszałek. Posel Kozłowski ma głos.

Posel Kozłowski. Jeżeli nie jest poparty, więc i ja głosu nie zabieram.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Więc sprawozdawca ma głos.

Posel Zbyszewski. Wprawdzie nie potrzebywałbym głosu zabierać, bo wniosek ten nie był poparty — jednakże nie chciałbym zostawić Wysokiej Izby nawet w najmniejszej wątpliwości, ażeby Izba mogła z całym przekonaniem osądzić prawość wyboru pana Ludomira Cieńskiego.

Co do zarzutów ks. Pawlikowa, to odpowiem w krótkich słowach.

Najprzód co do zestawienia komisji wyborczej, jest rzeczywiście w proteście powiedziano, że wyborcy podpisując protest, oświadczyli, że nie mieli zaufania do ks. Łozińskiego, chociaż jest księdzem (ruskim) Ze zaś ci, których wybrali wyborcy, byli a przynajmniej mogli być Rusinami, najlepszym dowodem jest protokół wyborczy, w którym wyraźnie stoją słowa (czyta):

„Wyborcy zaś powołali jednogłośnie do uzupełnienia tej komisji Józefa Raszkowieckiego, wójta i wyborcy z Głuszkowa, Mikołaja Myca, wójta i wyborcy z Chocimierza, p. Teodora Suchorowskiego i p. Władysława Bursa wyborców.“

Protokołowi temu wierzyć musimy, gdyż on jest podstawą do sprawdzenia wyboru, jest dokumentem publicznym. Co do zakończenia wyboru stoi również w protokole, że najprzód głosowano od liczby 1. do 152., a dopiero potem przystąpili dzierzawcy z Obertyńskiego powiatu, opatrzeni w karty legitymacyjne, z tem żądaniem, żeby ich do głosowania przypuszczono i do spisu wyborców wciągnięto.

I rzeczywiście komisya uchwałała, aby ich do głosowania przypuszczono i do spisu wyborców wciągnięto; zatem głosowali w porządku, chociaż jak Wysokiej Izbie już przeczytałem, były

wszystkie te 3 głosy unieważnione, a zatem nie mogły mieć wpływu na wybór posła; nadto przytoczył szanowny ks. Pawlikow imię wyborcy Petra Kozoryza. Petro Kozoryz jest zapisany w liście czyli w wykazie głosujących, iż głosował za Ludomirem Cieńskim Protokół zaś nie przytacza żadnej okoliczności, z którejbyśmy wnosić mogli, że to co w proteście jest wspomniane, na prawdzie się opiera.

Co do trzeciego zarzutu, iż głos jednego wyborcy, który był pod zarzutem zbrodni, jest nieważny, to już powiedziałem w sprawozdaniu, że ten głos jako nieważny odliczony został. Komisya nie miała prawa osądzać, czy wyborec uprawniony czy nie, to należy do Sejmu. Zdaje się więc, że wszystkie te zarzuty dążące do odroczenia na niepewny czas uznanie ważności wyboru posła, wykazałem jako niedostateczne.

Marszałek. Poddam wniosek komisji pod głosowanie. Komisya jest za przyjęciem wyboru Ludomira Cieńskiego. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wszyscy.) Wybór zatem posła Ludomira Cieńskiego jest za ważny uznany. Posel Samelson jako referent ma głos.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Okręg wyborczy miasta Nowego Sącza. Wyborców było 483 — głosowało 300 — absolutna większość 151. Pan Paulin Kosiński otrzymał głosów 175.

Przy wyborze tym zaszyły jednak te następne nieformalności, 1. w spisie podatujących wypuszczono 109 kobiet i małoletnich wbrew postanowieniu §. 41. sejmowej ustawy wyborczej, a tak wpisano po obliczeniu $\frac{2}{3}$ części podatujących do liczby wyborczej jedynie 321 do głosowania uprawnionych — gdy należałoby właściwie wpisać 392.

Zamieszczono przeto w listach wyborców o 71 osób mniej, gdy jednak wykreślenie z listy wyborców kobiet nastąpiło przed wywieszeniem spisów tych — już raz w czasie ustawą zakreślonym, miał według §. 22. ustawy wyborczej przeciw wykreśleniu temu nie reklamował — przeto też niemoznaby dzisiaj z tytułu niedokładności list wyborczych zakau podnosić.

Przeciw wyborowi temu wniesionym został protest, a protestujący przywodzą że:

1. Dla wdów, zon, jakoteż małoletnich pod opieką zostających, a własny majątek posiadających w liczbie 93 osób (po potrąceniu jednej trze-

kiej części do głosowania nieuprawnionych), które w załączonym wykazie drukowanym ołówkiem czerwonym podkreślone są, nie wystawiono kart legitymacyjnych, przezco jedna część ludności opłacająca znaczne podatki ominięta i od głosowania nieprawnie wykluczoną została.

Ze protest z tego względu przez wyborcę Pana Freund podczas wyboru wniesiony — nie tylko że nie uwzględniony, lecz nawet i do protokołu wciągnięty nie został. Okoliczność, że reklamacje nie były przez dotyczącą całą warstwę ludności wniesione — nie może służyć za żadną wymówkę dla c. k. Nowo-Sądeckiego urzędu powiatowego, bo reklamacje służą właściwie do wyjątkowych wypadków, służą dla poszczegółowych osób, t. j. jeżeli przez niewiedomość lub pomyłkę urzędu, uprawnienie tej lub owej pojedynczej osoby pominięte zostało, Gdzie zaś sam urząd (c. k. władza powiatowa) albo mylnie interpretował prawo, lub dowolnie całą warstwę ludności wykluczył z pod zastosowania i wykonania prawa, tam o reklamacjach mowy być nie może, i jedynie tenże urząd musi wziąć za to winę i odpowiedzialność na siebie.

Zażalenie to jednakże upada z powodu, że mylnem jest mniemanie protestujących, że tam gdzie władza mylnie interpretuje prawo, reklamacja jest zbyteczną, bo ustawa takiego rozróżnienia nie czyni i nie przypuszcza, i wyraźnie czy poszczegółowych czy całą część mieszkańców do reklamacji odsła — niechce bowiem ustawa, by ktoś do używania prawa sobie przysługującego był zmuszanym.

2. Mieszczan zaprzysięgłych 12, nie opłacających żadnych podatków, a mianowicie: Kosiński Konstanty, Dzielwski Franciszek, Christian Jakób, Guter Konrad, Gaewski Karol, Kumor Jan, Lów Paweł, Otwinowski Walenty, Piechowicz Ignacy, Kuzmarowicz, Stoeger Jędrzej i Tikarski Leopold — przypuszczono nieprawnie do głosowania, a to z przyczyny głównej, iż takowi głosowali za panem Pawłem Kosińskim, naczelnikiem obwodowym.

Drugi zarzut równie jest bezzasadnym, bo obywatele ci w spisach jako obywatele honorowi są zamieszczone — którym czynne prawa, a mianowicie według §. 4. lit. b) ustawy gminnej przysługują.

3. Do komisji przy wyborach wybrał pan komisarz rządowy trzech członków — a pan burmistrz miasta czterech członków. Ale i tutaj pomi-

nęli owi panowie z uwagi, że do tej czynności komisyjnej wypadało wybrać ludzi, którzy dokładnie znają ludność miejscową, a właściwie wyborców — aby nieuprawniony nie głosował za uprawnionego, a właśnie też w skutek owej nieuwagi panów komisarza rządowego i burmistrza stało się, że w ostatnich 5 minutach podchwyciła publiczność iż głosowali:

a) Jakób Englander za Chaima Katz.

b) Aron Kauftheil za Chaima Erlich.

c) Mojżesz Faber za Mindel Faber.

d) Mojżesz Jakób Englander za Józefa Englander; i dopiero na ogólne wzburzenie i przedstawienie, komisya sprawdziwszy nieprawdziwość osób, oddaliła tychże od głosowania. Głosowanie trwało przez przeszło 5 godzin, ileż więc osób mogło nieprawnych głosów przesłizgnąć się?

Co do trzeciego zarzutu — gdy protestujący sami przyznają, że komisya uwzględniła wnioski protestujących, że kilka osób głosowało za inne, i głosy te unieważniła, i gdy niepodobna przypuścić, aby się fakt podobny poprzednio wydarzył, bo publiczność byłaby to zapewne spostrzegła i uwagę komisji na okoliczność tę zwróciła, zwłaszcza że w komisji znajdował się burmistrz, o którym przypuścić nie można że nie zna nieuzasadnionych mieszkańców do wyboru uprawnionych, gdy na przypuszczeniach nie podobna opierać nieważności wyboru — a tak gdy w tym punkcie protest uzasadnionym nie jest, ponieważ protesta nie mieszczą żadnej takiej okoliczności, któraby ważność wyboru naraziła;

Przeło komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uznać raczy wybór pościa Paulina Kosińskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie; kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wybór pościa Paulina Kosińskiego jest zatem za ważny uznany. — P. Pfeiffer jako referent ma głos.

Sprawozdawca p. Pfeiffer. Wybór pościa z posiadłości mniejszych, posiadłości Sanok, Bukowsko i Rymańów, odbył się następującym sposobem: Wyborców było 158, w głosowaniu brało udział 147, zatem absolutna większość jest 74, Stefan Zyńczak, włościan z Odrzychowej, otrzymał głosów 81. Przy tym wyborze zachodzą niektóre nieformalności. I tak jak już przy kilku wyborach się stało, lista prawyborców nie była sporządzoną

według przepisu §. 13. ordynacyi wyborczej, to jest albo nie uzupełniono ją do liczby 36, albo przeciwnie właśnie wciągnięto takie osoby, które nie były prawyborcami. Te nieregularności jednak nie wpływają na ważność wyboru, albowiem ci wyborcy prawie jednomyślnie obraui zostali. Prócz tego wybranych zostało jeszcze wyborców 18 zupełnie nieuprawnionych do wyboru posła, a zatem są to tacy, którzy nie mogą być wyborcami. Zastosowawszy ten rezultat za głosowanie, okazuje się, że było 147 głosujących, z tych odtrąciwszy 18 głosów nielegalnych, zostaje legalnych 129, a zatem absolutna większość 65. Poseł Zynczak otrzymał głosów po odtrąceniu nielegalnych głosów 68, a zatem większość absolutną. — Przeciw wyborowi tego posła założony jest protest, będąc miał zaszczyt w streszczeniu podać najważniejsze punkta tegoż protestu. — I tak czynią posłowi temu zarzut, że był o kradzież obwiniony i zato przed kilkoma laty ukarany. W dochodzeniu zaś ze strony komisji pokazało się, że zarzut ten jest nieprawdziwy. Z odezw urzędu powiatowego Przemyskiego i Sanockiego okazało się, że nie ma śladu o podobnym wypadku. W roku 1858. był Stefan Zynczak w śledztwie z powodu obrazy Majestatu, jednakże orzeczeniem sądu karnego Lwowskiego zostało śledztwo to dla braku wszelkiej podstawy zaniechane. Nie można zatem odnawiać posłowi temu obieralności. Zarzucają dalej protestujący, że wykazy w wielu miejscach nie były według przepisu wystosowane, i że tacy brali udział w wyborze, którzy nie mieli prawa, i że najwięcej było pisanych ręką dyurnistów i datowane pod jednym dniem, chociaż wybór odbywał się w różnych odległych miejscach.

Co się tyczy listy głosowania, to one są podług przepisu sporządzone, choć były jedną ręką sporządzone, gdyż ażeby prędzej je napisać, można je było na dwie ręce pisać, a rezultat głosowania dopiero później podczas wyboru wpisać; — co do datowania listy z jednego dnia, to zupełnie to nic nie przeszkadza ważności wyborów, albowiem wiadomą jest rzeczą, że wybory mogły odbyć się w kilku miejscach tego samego dnia, przez tego samego komisarza wyborczego, albowiem czynności takiego wyboru nie są takiej objętości, ażeby w każdej gminie potrzeba była poświęcić dzień cały na nie.

Dalej zarzucają, że wybór nie był wolny, gdyż do lokalu, w którym był wybór, wcisnęli się paroch i kilku właścicieli, którzy presyę na wyborców

za Zynczakiem wywierali. — Co się tyczy tej okoliczności, to ona nie jest sprawdzoną, o tem protokół nie robi wzmianki, mianowicie stwierdza to komisya wyborcza, i że to się nie działo ani ze strony wyborców, ani członków przeznaczonych przez p. komisarza rządowego. — Dalej zarzucają, że drugie skrutynium odbyło się bez kart legitymacyjnych. To jest rzeczą naturalną, gdyż nie można żądać, żeby każdemu zwracano kartę legitymacyjną, jeżeli ją raz oddał, aby potem miał ją powtórnie oddawać; drugie skrutynium odbyło się na podstawie uznania osoby przez komisję wyborczą, bez powtórznego oddawania kart legitymacyjnych. — Zarzut że wybór odbywał się popołudniu i że kilku wyborców udało się do domu, jest niewłaściwy, gdyż wyborcy sami sobie muszą przypisać winę oddalenia się i niekompletu wyboru.

Z tych powodów komisya wnosi:

„Wys. Izba raczy wybór posła Stefana Zynczaka jako posła powiatów Sanockiego, Rymanowskiego i Bukowskiego uznać za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddaje wniosek komisji pod głosowanie. — Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór posła Stefana Zynczaka jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Pfeiffer (z trybuny). Wybór posła z koła gmin wiejskich powiatów Dukla, Kossów i Żmigrod. Do tego wyboru wyborców wybranych było 159, z tych przy wyborze brało udział 149.

Wybór ten musiał się odbywać aż trzykrotnie, albowiem przy pierwszym i drugim głosowaniu nikt nie otrzymał prawem żądanej absolutnej większości głosów, gdyż z ubiegających się kandydatów o mandat poselski otrzymał przy pierwszym głosowaniu ksiądz Antoni Dittrich głosów 49, pan Jan Więcek 46, a pan Jan Haszczyo 22 głosów. Przy powtórnyim głosowaniu i przy tej samej liczbie w głosowaniu udział biorących wyborców — otrzymał ksiądz Antoni Dittrich 61 głosów, pan Jan Haszczyo 40, i pan Jan Więcek także 40 głosów. Gdy i tym razem głosowanie nie wydało absolutnej większości głosów dla żadnego z kandydatów, musiano jak tego wymaga ordynacya wyborcza, przystąpić do ściślejszego wyboru między dwoma najwięcej głosów liczącymi kandydatami. Jednakże gdy tak pan Jan Więcek jak i pan Jan Haszczyo po 40 głosów liczyli, los

rozstrzygnął, który z nich ma być poddany ściślejszemu głosowaniu, a tym przez los oznaczonym kandydatem był p. Jan Więcek.

Przy trzecim ściślejszym wyborze brało udział 138 wyborców, z czego absolutna większość 70. — Ksiądz Antoni Ditrich otrzymał głosów 71, a pan Jan Więcek 67 — a zatem absolutną większość głosów otrzymał ksiądz Antoni Ditrich.

Przy wyborze tym zaszły niektóre nieformalności, o których dla ich częstego powtarzania się tylekrotnie tu w Izbie już wspomniano; mianowicie były to nieregularności w układaniu listy prawyborców, co jednakże zważywszy, że wszyscy prawyborcy, jak w aktach załączony protokół wyborczy świadczy, jednogłośnie są wybrani, w żadnym kierunku na rezultat wyboru stanowczo wpłynąć nie może.

Drugą nieregularnością jest, że wybrano 7miu zupełnie do głosowania w gminie nieuprawnionych na wyborców, a więc takich, którzy nie mogą być wyborcami; z tych 7 nielegalnie głosujących wyborców padło głosów na ks. Antoniego Ditricha 2, zaś na p. Jana Więcka głosów 5, co jednakże także ostatecznie na rezultat głosowania stanowczo nie wpływa, albowiem gdy odtrącimy tych 7 głosów nielegalnych od ogólnej liczby 138 głosujących, to zostanie legalnie głosujących 131, z czego absolutna większość 66; gdy zaś ks. Antoni Ditrich otrzymał głosów legalnych 69, a pan Jan Więcek 62, zatem wybór ks. Antoniego Ditricha musi być za ważny uznany.

Jest jednakże protest założony przeciw temu wyborowi, podpisany przez 37 wyborców po większej części znakiem krzyża, którego treść będąc miał zaszczyt Wys. Zgromadzeniu w streszczeniu przedstawić.

Protestujący załą się w punkcie pierwszym swego protestu, że miejsce przeznaczone do aktu wyborczego zostało zrelegowane do szkółki miejscowej, lichej, przepelnionej ławkami i za szczyplej, by pomieścić wyborców przybyłych na wybór posła, i wyprowadzają ztąd wniosek, że ponieważ wyborcy nie mogąc się pomieścić w tej szkółce, oddawać musieli swe kartki z głosami ze dworu, z po za szkoły, więc łatwo stać się mogło, że ktoś za nieprzytomnego wyborcę oddawał głos na księdza Antoniego Ditricha.

Wniosek ten nie zasługuje na uwzględnienie, tembardziej, że ani p. komisarz rządowy, ani komisya wyborcza, składająca się z członków wszystkich stronnictw, żadnego w tym względzie w protokóle wyborczym nie podniosła zażalenia, ani też

nie znajdujemy żadnej uwagi przez wyborców co do tego punkta do protokółu zaniezionej. Tak samo i zarzut, że głosy inaczej podawane, mogły być w protokóle inaczej, t. j. na imię ks. Antoniego Ditricha zapisywanemi, nie ma żadnej podstawy, gdy zważymy, że protokół i lista głosowania były prowadzone w dwóch egzemplarzach, mianowicie pierwszy przez jednego członka komisji wyborczej, a drugi egzemplarz przez p. komisarza rządowego wyborom przytomnego; przezco tak kontrola głosów, jak i tożsamość osoby głosującej przez oddawanie kart legitymacyjnych aż nadto dostatecznie i wedle wymagań prawnych zapewniona jest.

W drugim punkcie zarzucają protestujący, iż mimo tego, że w okręgu wyborczym Dukla. Krosno Żmigrod $\frac{1}{2}$ wyborców są Rusinami, nie dopuszczono żadnego z dwóch w komitecie wyborczym zasiadających Rusinów do pisania protokółu wyborczego.

Paragraf 42. ordynacyi wyborczej wymaga tylko, aby protokół wyborczy był spisany w dwóch egzemplarzach; a to pierwszy przez dodanego komisji urzędnika, lub też i przez samego komisarza rządowego, a drugi dla kontroli egzemplarz przez jednego, z koła komisji wyborczej wybranego członka, co rzeczywiście miejsce miało. Zarzut ten i tak sam przez się upada, zwłaszcza gdy się zważy, że dwaj Rusini w skład komisji wchodzący, mieli zupełną swobodę i możność kontrolować cały tok wyborów.

Dalszym trzecim zarzutem w proteście przeciw wyborowi ks. Antoniego Ditricha podniesionym jest, że w całym powiecie Żmigrodzkim lista prawyborców tylko w jednym egzemplarzu sporządzoną była, gdy przeciwnie ordynacya wyborcza wyraźnie orzeka, aby te listy były w dwóch egzemplarzach sporządzone.

Co się tyczy tego zarzutu, to rzeczywiście jest on uzasadnionym, gdyż §§. 28., 30., 31. i 42. ordynacyi wyborczej wymagają sporządzenia listy prawyborczej w dwóch egzemplarzach, co w powiecie Żmigrodzkim nie miało miejsca; jednakże i ta okoliczność nie wpływa rozstrzygająco na prawomocność wyboru posła ks. Antoniego Ditricha, ponieważ gdybyśmy wybranych wyborców w powiecie Żmigrodzkim jako nielegalnych uważali, to zważywszy, że z tych 48 w powiecie Żmigrodzkim wybranych wyborców tylko 7 za ks. Antonim Ditrichem głosowało, okaże się, że ich głosy ostatecznie na rezultat wyboru żadnego wpływu nie mają.

Dalej w punkcie czwartym protestu znajdujemy tenże sam zarzut, że i w samym mieście Żmigrodzie protokół wyborczy był tylko na jedną

rękę prowadzony, gdy rzeczywiście, jak to powyżej wspomniałem, i na drugą rękę prowadzonym być winien. O ile zaś tylko w jednym egzemplarzu spisany protokół może posłużyć do oceny prawomocności wyborców, t. j. pozostawione Wys. Zgromadzeniu, komisya zaś musiała się trzymać ściśle przepisów ustawy wyborczej, i dlatego odliczyła i głosy przez wyborców żmigrodzkich dane jako nieważne od ogólnej liczby głosujących. Ostatecznie tedy i tu okazuje się, że jeżeli z czterech wyborców żmigrodzkich trzech głosowało na ks. Antoniego Ditricha, i my te głosy od ogólnej liczby padłych na ks. Antoniego Ditricha jako nielegalne odliczymy, to zawsze pozostanie ks. Antoniemu Ditrichowi legalnie danych głosów 66, co stanowi absolutną większość, a zatem w niczem ważności wyboru umniejszać nie może.

Piąty zarzut jest, że termin do przeprowadzenia wyboru w Żmigrodzie był oznaczony na dzień 29. Stycznia, a przystąpiono już dnia 28. Stycznia, a potem odłożono na dzień 30., gdzie dopiero wybór był ukończony. Co się tyczy tego zarzutu, to okazuje się, że dzień wyborów był oznaczony na 28., a że jednego dnia nie został ukończony z powodu, że nikt z wybranych nie otrzymał absolutnej większości głosów, tedy zarządzone za porozumieniem się z komisarzem rządowym, który jest podpisany na listach wyborczych, odroczenie tego wyboru na dzień 30. Stycznia, który też podług tu w aktach załączonego protokołu odbył się; a gdyby nawet i te żmigrodzkie głosy odliczone zostały, to absolutna większość została by zawsze przy ks. Antonim Ditrichu. Dla tego nad tym zarzutem nie będę się dalej rozwałdził.

Szósty zarzut jest ten, że głosował ks. Morawski za panią Leokadyą Tettmajer, że jednak ta pani nie była wyborczynią (czyta): „gdyż z ogłoszeń edyktalnych Gazety lwowskiej przekonaliśmy się, że ona między wyborcami większych posiadłości jest umieszczoną.“

Zarzut ten byłby zupełnie słusznym, jednakowoż w urzędowym spisie Gazety lwowskiej nie znajdując się p. Leokadya Tettmajer między właścicielami większych posiadłości, więc zarzut ten jest nieprawdziwy i niesłuszny (czyta):

„Siódmy zarzut jest, że certyfikat w imieniu spadkobierców małoletnich ś. p. Narcyza Myszkowskiego przy wyborze został wystawiony na imię Ludwika Kisilewskiego jako prawnego opie-

kuna, gdy tymczasem spadkobiercy ci po największej części wieloletni mają matkę, która żyje i ta jest opiekunką, i jej przysłuży prawo do głosowania przez pełnomocnika.“

Otóż co do tego zarzutu muszę najpierw zauważyć, że ten, kto jest prawnym zastępcą spadkobierców, musiał się udać do urzędu wystawiającego karty legitymacyjne, a karta legitymacyjna opiewa na niego jako opiekuna sądowego; nie ma konieczności, aby matka lub opiekun ich zastępowali.

Dalej chociażby i tak było, to panu Kisilewskiemu nie można odmówić ważności głosu, albowiem ten zarzut nie jest podniesionym przez nikogo z interesowanych; jeżeli by to miało być prawdziwem, to powołaniby byli do tego spadkobiercy, jako ci, którzy zostali pokrzywdzeni, ale nie matka, a ci nie zarzucili nic przeciw temu wyborowi i protestu nie podpisali, że p. Kisilewski nie miał prawa głosować przez plenipotentę. To w tym względzie nie podlega żadnej wątpliwości.

Ósmy punkt jest, że przy wyborach posła z gmin wiejskich nie wolno głosować przez plenipotentę, a pan Chłędowski za ks. Kisilewskiego głosował. Otóż to także nie jest sprawdzone aktem, albowiem nie ma tam żadnego głosu danego za ks. Kisilewskiego.

Dziewiąty punkt jest, że Dr. medycyny pan Bożniacki, który był wybranym wyborcą z miasta Krosna, zostaje pod śledztwem karnem. I ten zarzut nie jest sprawdzonym, albowiem w liście wyborców, w której Dr. Bożniacki jest zapisany, o takim powodzie wykluczającym od wybierania, nie ma wzmianki, i termin reklamacyjny upłynął bez skutku, gdyż nikt tego zarzutu nie podniósł; więc i ta okoliczność musi być uważaną za prawną, gdyż twierdzenia protestujących nie są niczem poparte.

Dalej dziesiąty ustęp jest, że (czyta):

„Mateusz Kiełtyka, wójt z Nienaszowa, został na rozkaz p. komisarza przez zandarmeryę przyaresztowany.“

Ten zarzut także nie potrzebuje wielkiego wywodu, albowiem jeżeli p. komisarz rządowy, którym był uaczelnik powiatu, miał prawo i obowiązek, jeżeli Mateusz Kiełtyka dopuścił się jakiego wykroczenia, postąpić sobie z nim wedle prawa, a jeżeli to aresztowanie spowodowało dla niego nie-

możność głosowania, to on sam swemu postępowaniu przypisać to powinien, i to bynajmniej nie wpływa na ocenienie prawności wyboru.

Punkt 11. jest, (czyta):

„że dwóch wyborców izraelitów z Dukli, z powodu że szabas zachodził, nie stanęło przy trzecim głosowaniu, a ich głosy zostały mimo ich nieobecności na rzecz ks. Ditricha do protokołu wciągnięte.

Pod tym względem także protokół przez komisję wyborczą zupełnie jednozgodnie podpisany zawiera potwierdzenie, że ci dwaj izraelici, którzy byli z Dukli wyborcami, głosowali osobiście. To zupełnie zbija ten zarzut o nieważności wyboru.

Dwunasty punkt jest, że przy losowaniu między p. Janem Haszczycem a Janem Więcyk, o których miałem zaszczyt już wspomnąć, nie przekonana się komisja, czyli na obudwu kartach nie było jedno i to samo nazwisko napisane. Otóż pod tym względem także komisja wyborcza w protokole i przez podpisanie tego protokołu stwierdziła, że losowanie odbyło się podług przepisów, i przekonała się, że karty były zupełnie w porządku. Z tego że wątpliwość mają wyborcy, nie wynika, że komisja nie postąpiła sobie prawnie, skoro to jest jej przekonanie, a to co oznajmia jest wpisane w protokół.

Nareszcie punkt trzynasty (czyta):

„że w gminie Pielgrzymka przedsięwzięto wybór w karczmie Pielgrzymkiej, i mimo oświadczenia członków gminy, że wybierać niechcą, p. komisarz rządowy wpisał do listy wyborczej ks. Jana Myszkowskiego, chociaż tenże przytomnym nie był, jakoby on na siebie głosował.“

Ustawa nie zakazuje nikomu dać głos na samego siebie, dla tego też nie można jego głos z tego powodu wykluczać.

Wyluszczywszy tedy wszystkie punkta protestu i wykazawszy, że protest ten na żadne uwzględnienie nie zasługuje, a nawet gdyby niektóre punkta uwzględniono, mimo tego jeszcze ważność wyboru ks. Antoniego Ditricha zostaje niezachwiana, przeto komisja wnosi:

„Wysoka Izba raczy wybór ks. Antoniego Ditricha uznać za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie wniosek komisji. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Polański (czyta z trybuny)

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Leżajsk, Sokółów, Ulanów. Wyborców 151 — głosowało 135 — większość absolutna 68. — Marcin Słupczy, gospodarz i wójt gminy Zarzycze, otrzymał 78 głosów.

1. W okręgu tym odbyły się prawyborczy głosowania zachowania przepisów §§. 13. i 27. ordynacji wyborczej, z którego powodu w gminach kilkunastu wybrano wyborców nielegalnych — 37, którzy na posła głosowali; okoliczność tę wszakże komisja nie uważała za bardzo ważną, ponieważ wybory wyborców odbyły się wszędzie prawie jednoznacznie.

2. Oprócz tego z listy wyborców okręgu tego odpada 9 z powodu tego, iż należą do ostatniej $\frac{1}{3}$ części opodatkowanych, a zatem nie mają czynnego prawa wyboru — razem 10.

Odliczywszy więc powyższe nielegalne głosy wyborców, przedstawia się rezultat głosowania na posła następujący: Z liczby głosujących 135 — odpada ad 1. 37, ad 2. z pomiędzy nielegalnych 10 tylko 8; gdyż 2óch nie głosowało. — Razem nielegalnych 45 — pozostaje zatem legalnych wyborców 90 — absolutna większość 46.

Pan Marcin Słupczy otrzymał 78 głosów. Z tych odliczywszy powyżej nielegalnych, którzy na głosowali, 20 głosów — zostaje 58 — a zatem znaczna większość.

Zatem komisja wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: wybór p. M. Słupczego na posła jest ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Mileczenie.) Więc kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór p. Marcina Słupczego za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta z trybuny):

Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Belz, Uhnów, Sokal.

Lista wyborców obejmuje osób 178.

Z tych brało udział w głosowaniu 161, a gdy komisja wyborcza jeden głos dla braku karty legitymacyjnej unieważniła, policzono głosów 160, z czego absolutna większość 81. Pan Stanisław Polanowski, właściciel dóbr Moszkowa, otrzymał głosów 83.

W kilku gminach obrano wyborców, którzy nie byli prawyborcami, lub nielegalnie do list prawyborców wciągnięci byli, a mianowicie:

1. w Bezejowie Fedka Oczkuś,
2. w Boratynie Fedka Bojczuk,
3. w Krystynopolu Bazylego Puszkarzkiego,
4. w Przemysławie Iwasia Bilewicza,
5. w Zuzelu Iwana Petrankę w powiecie Sokalskim,
6. w Rozdziałowie Pawła Moroz w powiecie Uhnowskim,
7. w Kurowie Matwija Panas,
8. w Rzeczycy Hrycia Szerbę,
9. w Wasylowie Juśka Juśków,
10. w Zaborzu Michała Fedyk.

Oprócz tych obrano w kilku gminach wyborcami osoby, których nie ma ani w listach podatujących, ani też na listach prawyborców, a mianowicie:

11. w Machnówku Szymona Fujarę,
12. w Tuszkowie Michała Suchy,
13. w Machnowie Jacka Bodnar,
14. w Nowosiólkach kardynalskich Michała Woźniaka.

Gminy Starogród i Pieczygóry powiatu Sokalskiego połączone w celu wyboru wyborców w jedno koło wyborcze, przeto wybór wyborcy

15. Fedka Denesiuka jest nielegalny.

Do głównej listy wyborców wpisano nielegalnie:

16. c. k. rotmistrza Zbrozka,
17. c. k. nadporucznika Franciszka Myczkowskiego z Prusinowa,
18. c. k. nadporucznika Ludwika Ziętkiewicza z Ostrowa,
19. c. k. majora Juliusza Langnera,
20. c. k. kapitana Romana Soroczyńskiego,
21. c. k. rotmistrza Władysława Grocholskiego,
22. c. k. porucznika Jana Obertyńskiego,
23. c. k. nadporucznika Müntera,
24. księdza Józefa Cerekwickiego z Ostrowa,
25. księdza Józefa Motyla z Uhnowa;

ci bowiem nie byli w żadnej gminie wyborcami obrani, ani też wykazani są pomiędzy takimi wyborcami, którym służy prawo wybierania w myśl §. 14. sejmowej ordynacji wyborczej.

Z tych 25 nielegalnych wyborców głosowało 20, co potrąciwszy od ogólnej liczby głosujących, t. j. 160, pozostanie legalnych głosów 140, z czego absolutna większość 71. — Pan Polanowski otrzymał na 83 głosów 11 nielegalnych, zatem legalnych 72.

Przeciw temu wyborowi zaniesiono 4 protestu.

I. Pierwszy protest wniósł bezpośrednio do protokołu wyborczego p. Mikołaj Demków, w którym twierdzi:

- a) że za nim głosowało wyborców 91,
- b) że głosujący za p. Polanowskim wyborcy niedokładnie głos swój oddawali, wymawiając raz Polanowski bez imienia, raz Stanisław Polański, raz znów tylko Polański; a gdy trzech jest Polanowskich właścicielami dóbr w powiecie Sokalskim, przeto niewiadomo na którego z Polanowskich właściwie padł ich głos.

II. Drugi protest wniósł p. Demkow do c. k. Namiestnictwa.

III. Trzeci protest wnieśli inni wyborcy i p. Demkow do c. k. Namiestnictwa.

W tym II. i III. proteście załą się protestujący, że

- a) p. Demkowi broniono poprawić głosujących i do nich odzywać się,
- b) że go wezwano oddalić się od skrutynium, mimo że był członkiem komisji — i że on w obawie aby nie był aresztowany oddalił się,
- c) że wyborcom pozwolono tylko jednego z grona swego wybrać do komisji,
- d) że około 17 wyborcom nie doręczono kart legitymacyjnych,
- e) że za panem Mikołajem Demkowem głosowało około 89 — a jak on utrzymuje 91 wyborców,
- f) że rezultat skrutynium fałszywie został zebrany,
- g) że za karty legitymacyjne płacono po 15 do 50 zlr.,
- h) że wyborców pojono i grożono w celu, aby za p. Polanowskim wotowali,
- i) wreście, że protestu wyborców, którego chcieli zaraz do protokołu wnieść, nie przyjęto do protokołu.

IV. protest do c. k. Ministerstwa Stanu wniesiony powtarza mniej więcej podania zawarte w powyższych 3 protestach, a nadto jeszcze podnosi następujące okoliczności nowe:

- a) że nie przypuszczono do głosowania 2 wyborców z kartami legitymacyjnymi — a 12 bez kart legitymacyjnych,
- b) że przypuszczono do głosowania c. k. pensjonowanych oficerów, którzy prawa głosowania nie mają,
- c) że wykazów głosowania nie podpisano zaraz po ukończeniu głosowania,

d) że komisya wyborcza wyzyskiwała nieporadność wyborców zamiast im pójść w pomoc.

Te jednak zarzuty nie są uzasadnione, albowiem

do I. lit. a) twierdzenie, że p. Mikołaj Demkow 91 miał głosów, okazuje się jako rezultat matematycznie niemożliwy,

albowiem było głosów za p. Polanowskim protokolarnie stwierdzonych 83

na dwóch innych padło głosów 2

nie doręczono kart legitymacyjnych wyborcom 17

jak to sami protestujący utrzymują,

nie przypuszczono do głosowania wyborców 2

doliczywszy do tych liczb ilość głosów . . . 91

które podług osnowy protestu otrzymać miał p. Demkow,

wynosiłaby suma wszystkich wyborców . . . 195

Zaś podług aktów cały ten okręg wyborczy liczył wyborców wszystkich, tak legalnych jak nielegalnych, tylko 178.

Gdyby od tej liczby wyborców 178

stracić głosy nie przypuszczonych 2

nie mających kart legitymacyjnych 17

głosujących za panem Polanowskim 83

głosujących za obcemi 2

razem 104

pozostałaby reszta 74

jako możliwa ilość, którąby mógł dostać p. Demków, gdyby nawet wszyscy inni wyborcy tylko za nim samym byli głosowali. Zaś wedle protokołu podpisanego przez samego protestującego głosowało za nim rzeczywiście tylko wyborców 37. Inni, których głosy protestujący na rzecz swoją policzone mieć chce, głosowali tak: za Mikołajem Tymczuk 1 — Mikołajem Demko 24 — za Demko bez imienia 7 — za Mikołajem bez imienia 2 — za Mikołajem Demczuk 2 — za Mikołaj Demczyszyn 1 — za Mikołajem Zademko 1, razem 75, w której to liczbie 75 było nielegalnych głosów 8, zatem legalnych 67.

Tak więc w razie najpomyślniejszym, gdyby mimo różnicy nazwy, i mimo ostatniej uchwały Wys. Izby przy której z okazji wyboru ks. kanonika Szaszkiewicza różnica nazwy na niekorzyść obranego policzoną była — wspomniane głosy Tymczuk — Demko — Mikoła — Mikołaj Demczuk — Demczyszyn i Zdemko uważane jako p. Mikołajowi Demków dane — wypadłoby dla niego głosów tylko 67, nie zaś 91 jak on twierdzi, ani też 89, jak twierdzą inni protestujący, a więc otrzymałby był o 16 głosów mniej niż p. Polanowski.

Do I. lit. b). Protokół i wykaz głosowania, podpisany przez wszystkich członków komisji i przez samego p. Demkova, jako jej członka, tem samem uznaje rzetelność całej treści onego i podał w nim zapisanych — w tym zaś protokole wszystkie głosy dotyczące Polanowskiego wyraźnie opiewają Stanisław Polanowski, i nigdzie nie ma zapisano Polanowski bez imienia, lub Stanisław Polański, lub Polański. Protokół ten jest aktem urzędowym, jest aktem mającym wedle ustaw wiarę publiczną i stanowiącym najzupełniejszy dowód, którego nie mogą obalić proste podania protestujących, zwłaszcza że prócz p. Demkova żaden inny członek komisji zarzutu tego nie podniósł, p. Demkow zaś podpisem i uznaniem protokołu swój protest sam zniweczył.

Do II. i III. lit. a). Bronić to było nie tylko prawem ale i obowiązkiem przewodniczącego komisji, bo taki wpływ jest nielegalnym aktem. Lit. b) i lit. f). Fakta zawarte w protokole stwierdzone są podpisem komisji i samego Demkova; z tych faktów wynika jako pewnik matematyczny, nie ulegający żadnej wątpliwości, rezultat i suma głosów danych jednemu lub drugiemu. Kto tedy uznał fakt zawarty i zapisany w protokole, kto uznał podpisem protokołu, że te lub owe głosy padły za tą lub ową osobą — ten uznał tem samem i rezultat głosowania jako konieczny wynik premisów, chociażby rezultatu nie podpisał.

Lit. c). Nieprawda, bo protokół świadczy przeciwnie.

Lit. d). Powinni byli ci, którzy kart legitymacyjnych nie dostali, o to się upomnąć, a gdy nie jest widoczne, że się upominali, upada zarzut, że im niedoręczono kart legitymacyjnych, zwłaszcza że między protestującymi nie ma takich, którzyby nie oddali głosu swego — zresztą protest nie wymienienia którymto wyborcom nie dano kart, a których nie przypuszczono.

Lit. e). Na to odpowiedziano już wyżej pod I. lit. a).

Lit. g). Że płacono za karty legitymacyjne, nie jest widocznem — a nawet okazuje się niemożliwem, bowiem było ogółem głosujących 178 — nie dostało kart legitymacyjnych 17 — pozostaje reszta 161, która istotnie głosy dała. Gdzież są ci, od których wykupiono karty — kiedy głosowali 161, zaś 17 wyborców kart nie dostało, temi zaś 161 i 17 cała suma wyborców jest wyczerpnięta?! Zresztą nie wymieniono nawet kto kupował i od kogo kupowano, i nie ma wskazówek,

któreby posłużyć mogły za powód do jakichkolwiek dochodzeń.

Lit. h). Niewidoczne z aktów.

Lit. i). Jest to wszystko jedno, czy zaraz do protokołu, czy potem w osobnem podaniu protest się wnosi, byle tylko przy rozbieganiu ważności wyboru protest został uwzględnienym. Zresztą protestujący sami utrzymują, że komisya w ówczas już nie była zebrana, gdy chciano do niej zanieść protest.

Do IV. lit. a). Nie przypuszczono tych wyborców, bo okazało się że nie mieli prawa głosowania, że zatem mylnie im wydano karty legitymacyjne. Że nie przypuszczono bez kart legitymacyjnych, to było całkiem w porządku i odpowiednem przepisom ordynacyi wyborczej.

Lit. b). Głosy dane przez c. k. oficerów jako nielegalne, już komisya sejmowa potrąciła, i nie uwzględniła, jak to przedtem przedstawiłem.

Lit. c). Okoliczność ta nie stanowi przeszkodę taką, któraby nieważność wyboru za sobą pociągnęła.

Lit. d). Komisya wyborcza winna zająć stanowisko bezstronne, mające głównie na celu rzetelne konstatowanie faktu podanych głosów i rezultatu wyboru, nie jest zatem powołaną pomagać wyborcom, owszem winna oddalać wszelki obcy wpływ i nielegalny na wyborców nacisk.

Zważywszy zatem, że wniesione protesta ważności wyboru, p. Polanowskiego nie ubliżają, ani też żadnej podstawy prawnej do dochodzeń podań w nich zawartych nie podają, komisya wnosi: „aby Wysoka Izba wybór p. Polanowskiego za ważny uznać zechciała.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie wnioski komisji. Kto za przyjęciem wyboru p. Polanowskiego, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór za ważny uznany. Z komisji petycyjnej mamy jeszcze sprawozdanie o jednej petycji. P. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta z trybuny):

„Słuchaczy wydziału prawniczego i filozoficznego na uniwersytecie lwowskim proszą o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w rzezonym uniwersytecie.“ (Przez p. Dr. Ignacego Kamińskiego.)

Akademicy lwowskiego uniwersytetu proszą o zaprowadzenie ruskiego języka jako wykładowego na

lwowskim uniwersytecie.“ (Przez p. Gr. Szaszkiewicza.)

W pierwszej z przedłożonych tutaj petycji ponawiają słuchaczy wydziału prawniczego i filozoficznego na uniwersytecie lwowskim podaną już w zeszłej kadencji sejmowej prośbę o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w rzezonym uniwersytecie. Opierają tę prośbę przede wszystkim na przyrodzonych, nigdy nie przedawnionych prawach narodu polskiego do bytu i rozwoju, którego podstawą jest język ojczysty w szkole, urzędzie, sądzie i w ogóle w życiu publicznym; na dyplomie cesarskim z dnia 20. Października 1860. r., w którym zaręczono narodowościom w skład Monarchii wchodzącym nadanie instytucji odpowiednich ich narodowym odrębnościom i historycznej przeszłości; nareście na uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 26. Kwietnia 1864. r., którą uznano potrzebę zaprowadzenia języka polskiego w szkołach. Dodają, że uchwalona przez Wysoki Sejm dnia 31. Grudnia 1866. r. reorganizacya systemu szkolnego pod względem języka wykładowego zostałaby gmachem niedokończonym i niezupełnym, gdyby zaprowadzenie wykładów w języku narodowym ograniczyć się miało tylko do szkół niższych i średnich.

Druga petycja, podpisana przez drugą część słuchaczy uniwersytetu, domaga się zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego na wszechniczy lwowskiej. Petenci uzasadniają swą prośbę odniesieniem się do prawa przyrodzonego, patentów państwowych, dat historycznych i praktycznej potrzeby.

Co do pierwszego wychodzą z założenia, że jedynie na podstawie języka rodzinnego możebny jest rychły postęp oświecenia narodowego, którego głównym czynnikiem są nauki uniwersyteckie. A że Lwów wedle zdania petentów jest grodem ruskim, założonym za czasów halicko-ruskiego panowania, na podstawie czysto ruskich elementów, i jest jak się wyrażają centrem kraju, na którego przestrzeni żyje w absolutnej większości naród ruski, sądzą że w jego uniwersytecie odbywać się powinny wykłady w ruskim języku. Powołują się następnie na zapewnione ustawami konstytucyjnymi wszystkim narodom w Austrii równouprawnienie w rozwoju przyrodzonych praw.

Odnosząc się do historii, pomijają dawniejsze czasy, jako nie zawierające w obecnej kwestyi nic stanowczego, przypominają jednak przebieg

czasu od roku 1787. do r. 1806., w którym na wszechnicy lwowskiej nauki filozoficzne i teologiczne wykładano w języku ruskim, przywodząc oraz zaprowadzenie tego języka po r. 1848. jako wykładowego dla niektórych katedr teologicznych, a w ostatnich latach i prawniczych, jako fakta wykazujące uzdolnienie jego, aby mógł być użytym w zawodzie nauki wyższej jako pośrednik wzajemnego porozumienia się.

Względy praktycznej potrzeby wpływają, jak utrzymują petenci, z wymagalności administracji krajowej i oświecenia narodowego. Podnosi petycja, że urzędnicy, duchowni i nauczyciele tylko natenczas ze skutkiem wpływać będą w stanie na dobro i rozwój narodu, jeżeli połączeni z nim będą jego językiem.

Komisya petycyjna jako taka nie czuła się być upoważnioną, wchodzić szczegółowo w przytoczone przez obydwie petycje motywa i rozbierać je merytorycznie. Mogłoby to być jedynie zadaniem komisji specjalnej, dla spraw edukacji publicznej wysadzonej. Atoli krótki czas terażniejszej sesji Wysokiego Sejmu zakreślony nie dozwolił przystąpić do wyboru takiej komisji. Przedłożone petycje mogłyby jedynie służyć jako punkt wyjścia do ułożenia odpowiednich wniosków mogących być dopiero na przyszłej sesji rozbieieranem.

Komisya petycyjna zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu wszystkich okoliczności, dotyczących się sprawy języka wykładowego w tutejszym uniwersytecie, przedstawił na najbliższej sesji sejmowej wnioski do odpowiednich uchwał ku jej należytemu uporządkowaniu w interesie kraju i oświaty narodowej.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Więc wniosek komisji przyjęty.

Posel Rogawski. Proszę księcia Marszałka o głos.

Marszałek: Posel Rogawski ma głos.

Posel Rogawski. Jutro sesya wasza będzie zamknięta; petycyi wniesionych zostało daleko więcej, aniżeli komisya mogła była wprowadzić pod obrady do Sejmu; wnoszę więc, ażeby reszta petycyj przydzieloną została Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek ten jest przyjęty. Teraz wzywam panów posłów, których wybory zostały sprawdzone, a którzy jeszcze nie złożyli przyrzeczenia, ażeby chcieli przystąpić do złożenia przepisanego przyrzeczenia.

Sekretarz p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta spis posłów, a mianowicie pp.: Cienskiego, ks. Ditricha, ks. Guszalewicza, Kosińskiego, Polanowskiego, Słupczego, Zyzczaka i zatwierdzonych już dawniej pp.: hr. Alfreda Potockiego, Piwockiego i Ludwika Skrzyńskiego. — Potem czyta rotę przyrzeczenia, a posłowie podawali księciu Marszałkowi rękę).

Marszałek. Przyszle posiedzenie będziemy mieli dziś o 6tej godzinie wieczorem. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisji o reskrypcie ministeryalnym.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1 $\frac{3}{4}$ z południa.)